

X. Wieści zuchowe

Chłopcy z którymi trudno dać sobie radę.

II. T. zw. »ulicznicy«.

Jerzy objął niedawno drużynę Krasnoludków. By zorientować się w położeniu, zwołuje Radę Drużyny.

— Będzie druh miał wiele kłopotu, uprzedza przyboczny, a najwięcej z ulicznikami.

— Poprzednik druha, wyjaśnia opiekun, przyjął dwóch chłopaków, małych wprawdzie ale już sprzedających na rynku gazety, papierosy a nawet wódkę. Właściwie dobrze im patrzy z twarzy, są chętni do pracy, pomysłowi, samodzielni i bardzo sprytni. Cóż kiedy większą część dnia spędzają na ulicy, opuszczają często naukę szkolną, chodzą w podartych ubrankach, mają brudne ręce i uszy, buzię zamazaną, używają brzydkich słów, bo nikt nimi nie zajmuje się.

— Najlepiej wyrzucić ich z drużyny, radzi przyboczny, bo tylko ją zniesławiają.

— No zaraz wyrzucać! — odpowiada opiekun. Iść po linii najmniejszego oporu zawsze łatwiej niż wychować. Nie wydaje mi się jednak, by z tych dwóch małych andrusów niczego nie dalo się zrobić. W gruncie rzeczy mają szlachetne serca i wiele dobrej woli.

— Tak przyświadcza drużynowy, wylać to każdy osioł potrafi. Nie mam zwyczaju iść po linii najmniejszego oporu. Spróbuję bliżej zająć się nimi.

— Nie wiem, czy się to uda, mówi dalej przyboczny: zresztą nawet K. P. H. na ostatnim zebraniu za czasów poprzedniego drużynowego zażądało ich usunięcia, by innych zuchów nie nauczyli swych niezbyt salonowych słówek. Rodzice nie chcą trzymać takich obdartusów bez wychowania w drużynie, która skupia chłopców z wyższych sfer (!)

— Pochodzenie i bieda nie stanowią o wartości człowieka, skoro ci dwaj malcy są biedni i sami zarabiają na siebie, byłbym podły, gdybym ich odrzucił. Owszem tym więcej trzeba się zająć nimi. Nikt się nimi nie opiekuje, nie mają należytego wychowania, brak im ciepła ogniska domowego — no to sam muszę się postarać, by odtąd znaleźli to wszystko w drużynie zuchowej, a mam nadzieję, że oni właśnie będą należeli do najlepszych i najdzielniejszych zuchów.

— Daj Boże! Ale nie łatwo to będzie.

— Być może. Trudności jednak są na to, by je zwycięzać a nie im ulegać.

— Jak sobie druh tę pracę wyobraża?

— Właśnie myślę nad tym; sądzę, że trzeba zacząć od tego, by zdobyć sobie ich całkowite zau-

fanie, gdyż to jest podstawowym warunkiem wpływu wychowawczego — wyjaśnia opiekun. Sądzę gdy drużynowy zdobędzie je, potrafi z nimi wszystko zrobić co zechce.

— I ja ufam, że gdy będą widzieć mą szczerą życzliwość i poznają, że ich cenię i dają im sposobność do pokazania innym swej wartości i dzielności, będą tak postępować jak ja zechcę.

— A K. P. H.?

— Właśnie K. P. H. wciągnę do współpracy, w nadziei, że druh opiekun dopomoże mi i przedstawi tych chłopców we właściwym świetle, przedstawi ich położenie, by wzbudzić zainteresowanie do nich. Ufam, że ktoś z K. P. H. albo sam ofiaruje swą opiekę albo wskaże, gdzie ją można znaleźć, tak by chłopcy nie musieli dalej sprzedawać popierosów, by zarobić na życie ale mogli swobodnie uczyć się. Tymczasem z nim taką opiekę znajdę, przy pomocy K. P. H. kupię dla nich ładne i zgrabne zuchowe mundurki, bo jak obdartusów ludzie nie lubią i przez to ich zniechęcają do siebie, czynią opryskliwymi i psują, tak zgrabne mundurki, jak to gdzieś czytałem, posiadają wielką wartość wychowawczą m. in. także dlatego, że podkreślając świeżość, zgrabność i piękność ciała chłopięcego, tym samym budzą sympatię do nich. Chłopcy zaś czując, że im ładnie w mundurkach, i że inni lubią ich, postarają się, by nie zrazić ich do siebie swą opryskliwością i niewłaściwym postępowaniem.

— Wątpię by sam mundurek mógł takich cudów dokonać,

— Oczywiście, że sam mundurek niczego nie zrobi, pomoże jednak. Resztę sprawi ich zaufanie do mnie, a przede wszystkim atmosfera moralna, którą stworzę w drużynie.

— Jeśli tak — to boję się czy druh nie przyjmie do drużyny całej bandy uliczników, którzy zaczepiają naszych zuchów, gdy idą na zbiórke, obrzucają ich przezwiskami a nawet kamieniami. Ostatnio nawet wybili kamieniem szybę w naszej świetlicy. Czas najwyższy skończyć już z nimi. Trzeba się zasadzić i tak ich sprać by na całe życie zapamiętali sobie.

— Wątpię w szlachetność i skuteczność takich środków.

— I słusznie, dodaje opiekun. Jeśli chcielibyście złem za złe odpłacać i naśladować ich brutalne postę-

podjęcia do drużyny jako całości i do poszczególnych zachowań może być w wielu wypadkach pomocną. Byłoby bardzo korzystnym zreferować ją i przedyskutować na jednym z Kręgów Pracy.

Podam tu w krótkości główne idee autora, po szczegóły odsyłam do tej ciekawej książeczki.

Sztuka rządzenia jest jedną z najtrudniejszych i najdonioślejszych sztuk. Od opanowania tej sztuki przez przywódców zależy ład i porządek społeczny. W Polsce znajdujemy się w sytuacji wręcz tragicznej: już generał Zamojski mawiał, że Polacy umieją słuchać, ale nikt nie umie rozkazywać. Temperament narodowy polski nie zawiera zdolności do oddziaływania na wolę innych, nadto od czasów elekcyjnych poprzez okres okupacji XIX wieku wytworzyła się pewna tradycja niekarności. Uzupelnienie braków w tej dziedzinie winno być centralnym zadaniem pedagogiki polskiej. Rządzenie w swych najgłębszych podstawach jest oparte na cnocie roztropności t. j. umiejętności przewidywania. Ta umiejętność obejmuje w sobie dwie sprawności: 1) rozważnego planowania, 2) spójnego wykonania. Na dnie procesu winien dać się odczuć silny prąd woli, od której zależy moc i stanowczość, które mają się udzielić odbiorcy rozkazu. Tym zaś, co jest zdolne łączyć wolę ludzką we wspólnym wysiłku jest umiowanie wspólnego celu, górującego doniosłością, ponad poszczególnymi interesami jednostek. Ci, którzy nie mają wrodzonych zdolności, nie powinni się odsuwać od rządzenia ale poznać jego zasady i w ich świetle uzupełnić swe braki.

Pierwszą czynnością przełożonego jest rzucić społecznością w duchu ustaw i w uwzględnieniu konkretnych warunków miejsca, ludzi i czasu. Dla lepszego sprawowania rządów koniecznym jest wytworzenie atmosfery ładu i podporządkowania się dobru całości. Dalszym zadaniem jest należyty podział pracy i koordynacja pracy poszczególnych podwładnych i utrzymanie linii rozwojowej wskazanej przez cel instytucji wreszcie wszczęcie zasady, by rzecz raz postanowioną zaraz zaczęto wykonywać.

Samorządna działalnością podwładnych kieruje przełożony za pomocą rozkazów i upomnień. Rozkazy muszą być: 1) zgodne z prawem moralnym, 2) starannie i rozważnie pomyślane i przygotowane. Nawyk do rozważnego przygotowania rozkazów może przyczynić się do wysnucia sposobu postępowania w chwili, gdy na dłuższy namysł nie będzie czasu. 2) Rozkazy muszą być wydane w odpowiedniej chwili, w jasnej i ścisłej formie i stanowczym tonie. Rozkazy jednak nie powinny być zbyt szczegółowe, gdyż posłuszeństwo nie ma zabijać samodzielną, ale ją wychowywać i rozwijać.

Wspólna odpowiedzialność winna wytworzyć między przełożonym a podwładnymi solidarność opartą na wzajemnym zaufaniu. Stąd konieczna jest umiejętność poznawania się na ludziach.

Pozwolenia, ulgi czy zwolnienia mają być udzielane równomiernie. Do obowiązków przełożonego należy jednak nie tylko rozkazywanie ale i upominanie. Ważnym jest by znaleźć taki sposób, który by nie zniechęcał i nie zrażał, ale podnosił na duchu i wzmacniał zaufanie do przełożonych. Sekret takiego umiejętnego postępowania daje nam umiejętność znalezienia dodatnich cech u podwładnych. Od takiego przełożonego który chętniej chwali niż gani, chętniej przyjmuje człowiek słuszną nara-

ganę. Dominującym tonem każdego upomnienia winna być pogoda i ufność w przewagę pierwiastka dobrego nad złym.

Po przedstawieniu pozytywnej strony zagadnienia wychodzi autor niedomagania i ich źródła. Głównym źródłem błędów w rządzeniu jest zarozumiałość która prowadzi do burzenia bez istotnej potrzeby przyjętego w instytucji porządku oraz materialności polegająca na obawie przed odpowiedzialnością. Niemniej ważnym błędem u przełożonego jest niedostateczna znajomość ustaw, obawa przed wysiłkiem, brak czuwania nad sumiennością w spełnianiu nakazów, co wytwarza atmosferę nieładu i zabija w zarodku ducha posłuszeństwa. Wielkim błędem jest też nieumiejętność przewidywania i odkładania wszystkiego na ostatnią chwilę, wreszcie nieumiejętny rozkład pracy na poszczególne dni, zbytniej bojaźni przed odpowiedzialnością. Obawy błędy wzbudzają u podwładnych nieufność i zniechęcają do posłuszeństwa. Niebezpiecznym błędem jest faworyzowanie. Przy karzeniu z jednej strony należy unikać nadmiaru surowości i być wyrozumiałym dla podwładnego, z drugiej strzec się popłaźliwości. Jest rzeczą ogromnie ważną by dając rozkaz dać z rozkazem i siłą do jego wykonania, aby w słowach rozkazu było coś co trafia nie tylko do rozumu ale i do woli i w niej wzbudza porwy miłości ku najwyższemu ideałom.

2. *Hanna Januszewska*. Kowal spod Raławic. Łódź. Łódzki Instytut Wydawniczy 1947, str. 23 — 180 zł.

Piękny tomik znanej autorki książek dla dzieci. Wraz z Hanną Januszką znajdujemy się na własnym podwórku, wśród swojskich pól i łąk, w środku polskiej historii. Autorka rzuci z siłą zdrowe myśli pracy dla Ojczyzny, poświęcenia się dla Niej w walce, podkreśli moc polskiego ludu, opowie nimbem mitu walki Kościuszkowskie, a uczyni to bez żadnej pedanterii niecąc zapal dla bohaterstwa, ale usuwając w cień moment okrucieństwa walki. To wszystko dzieje się na tle przejawów przyrody tak znanych nam wichrów maeowych, topniejącego śniegu i zmagani wiosny z resztkami zimy. Przechodząc prawie niespostrzeżenie od fantazji i bajki do realnego życia zachowuje autorka równowagę między realizmem a fantazją. Do wywołania nastroju przyczynia się jeszcze piękna forma artystyczna, potoczny, jedyny i dźwięczny wiersz oraz artystyczne i sugestywne drzeworyty Z. Fijałkowskiej i J. M. Szancera.

Jednak mimo dużego formatu jaki zwykle się daje książkom dziecięcym nie jest to książka dla dzieci w wieku szkolnym. Nawiązania mitologiczne i historyczne, wiersz nabrzmiały poezją i dość trudny szyk wyrazów nie udostępniają bynajmniej tej książeczki zachowem w całości. Z powodzeniem natomiast może być wykorzystana częściowo przez drużynowego przy imprezach historycznych (postacie kościuszkowskie) przy sprawności bojownika wreszcie pewne łatwiejsze wierszyki (str. 18, 22) mogą być odczytane lub zadeklamowane na kominku.

Truszkowski Witold psm.

KRONIKA

Konferencja zachowa.

W dniach 28—30 grudnia 1947 odbyła się w Warszawie ogólnopolska konferencja instruktorów zachowowych. Chorągiew krakowska reprezentowana była przez pięciu uczestników. Konferencję rozpoczął referat Naczelniczki Harceerek na temat udziału harcerstwa w realizacji zadań współczesnej młodzieży polskiej. Prelegentka wysunęła tu kilka zasadniczych punktów, a mianowicie: powiązanie młodzieży z życiem Polski, urobienie przekonania, że dobro społeczne łączy się z indywidualnym, oraz że praca prowadząca do postępu należy do powołania człowieka, a wreszcie że dążeniem naszym ma być wychowanie ludzi czynu i myśli, a nie marzycieli. W ożywionej dyskusji zabierali głos delegaci Chorągwi krakowskiej, łódzkiej, śląsko-dąbrowskiej, mazowieckiej i innych. Popołudniu tegoż dnia złożono sprawozdania z prac terenowych, ujęte w cztery ogólne tematy:

1) współpraca drużyny ze środowiskiem, 2) współpraca drużyny zachowowej z harcerską, 3) programy i prace drużynowych zachów, 4) wielkie święta i uroczystości.

W drugim dniu przedyskutowano referat instruktorki zachowowej z Warszawy p. t.: Zuchy na tle przemian w Związku. W referacie podkreślony został szczególnie postulat wprowadzenia umiejętności użytkowych w zabawę zachów. W związku z referatem wyłonili się bardziej szczegółowe tematy opracowane przez specjalne komisje tegoż dnia popołudniu, a mianowicie: 1) praca i zabawa, 2) fantazja, realizm i obrzędowość, 3) sprawności i gwiazdki, 4) drużyny wiejskie i praca zachów w różnych środowiskach.

Dzień trzeci konferencji zawarł referat instruktora zachowowego z Łoży przedstawiającego sylwetkę współczesnego zachowowego, oraz referat Kuratora Okręgu Szkolnego Warszawskiego na temat podstaw wychowawczych współczesnej szkoły. Konferencję zakończono zebraniem wniosków, które przedłożono do rozpracowania Głównym Kwaterom. Konferencja odbyła się wspólnie z harcerkami.

Redaktor: *Dr Truszkowski Witold psm*
Kier. Wydziału Zachów

Korzeniowski Rudolf hm
Komendant Chorągwi